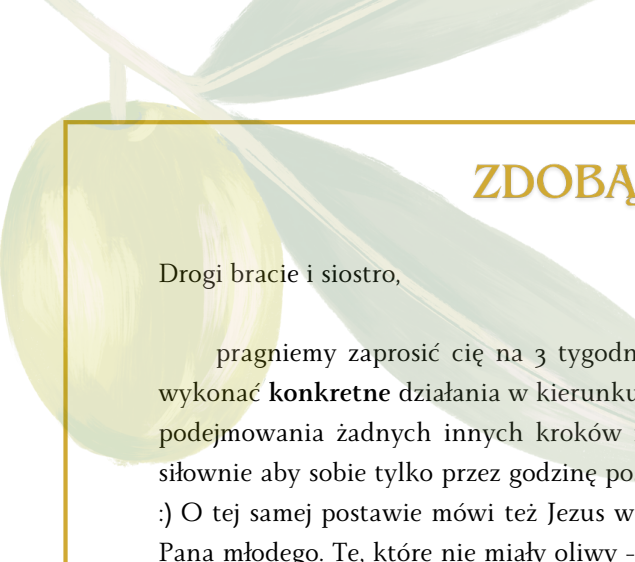




ZDOBĄDŹ SWOJĄ OLIWĘ

Drogi bracie i siostrze,

pragniemy zaprosić cię na 3 tygodniową formację, która pomoże ci dobrze przeżyć czas Adwentu oraz wykonać **konkretne** działania w kierunku budowy relacji z Jezusem. Chodzenie do kościoła na Mszę Świętą bez podejmowania żadnych innych kroków i działań po prostu NIE WYSTARCZY. To tak samo jak pójście na siłownię aby sobie tylko przez godzinę postać i popatrzeć na sprzęty do ćwiczeń - szkoda czasu i efekty zerowe :) O tej samej postawie mówi też Jezus w przypowieści z dziesięcioma pannami, które oczekiwały na przyjście Pana młodego. Te, które nie miały oliwy - czyli relacji z Jezusem, Biblia wprost nazywa głupimi, i nie po to aby je obrazić ale po to aby uzmysłowić jak bardzo ich postępowanie jest niemądre, jak bardzo same sobie szkodzą. Oliwy nie da się pożyczyć, nie pożyczysz jej ksiądz na kazaniu, ani mądra książka. Dopóki sam nie wykonasz pracy, będziesz nadal bez oliwy.

Tym samym jeśli tylko chcesz, podejmij z nami tę formację w której postaramy się odpowiedzieć na najbardziej nurtujące pytania (jak usłyszeć głos Boga, jak się modlić) i podpowiedzieć ci jak zacząć skutecznie wyciskać z tych oliwek oliwę. Znajdziesz tam również karty pracy oraz praktyczne wskazówki, które pomogą ci zacząć współpracę z Pismem Świętym.

Efekty tej pracy zależą oczywiście od ciebie. Im więcej dasz od siebie i im rzetelniej przepracujesz treści tu zawarte - tym OBFITSZY WYDASZ OWOC. Pamiętaj też aby to co uda ci się wypracować tutaj, pielęgnować w życiu na co dzień.

Jak mawiał św. Hieronim: "*nieznajomość Pisma Świętego to nieznajomość Chrystusa*" - a zatem do dzieła!

TEMAT I (tydzień pierwszy) Bóg jest żywy

Jeśli twierdzimy, że wierzymy w Boga to jednocześnie musimy wierzyć w Jego Słowo czyli w to co jest zapisane na kartach Biblii. Wiara jest czymś co **wykracza** poza nasz rozum. Wiara jest aktem woli. To z naszej strony musi wyjść **decyzja**, którą podejmujemy w sercu: "Tak wierzę, choć nie rozumiem i nic nie czuję". Taka nasza postawa jest ogromnym aktem zaufania i poddania się Bogu oraz **pierwszym krokiem** w stronę budowania **prawdziwej** relacji z Nim. Wiara bardzo rzadko jest uniesieniem, uczuciem, emocjami. Najczęściej jest to właśnie nasza postawa podyktowana naszą **decyzją**, którą świadomie podjęliśmy i każdego dnia staramy się to utrzymywać i pielęgnować.

Jeśli czujesz się gotowy i masz w sobie **pragnienie** aby pomimo tego, że nie do końca rozumiesz, mówiąc kolokwialnie co z czym się je, ale wiesz, że chcesz **iść za Bogiem w prawdzie i na 100%** to wypowiedz na głos te słowa modlitwy:

*Panie Jezu, choć mój rozum nie do końca może objąć prawdę z Tobą związaną, choć nie do końca rozumiem Twoje słowa, to szczerze i gorąco pragnę pójść za Tobą. Przyjmij proszę tą moją wiarę taka jaka jest, taką niedoskonałą i często chwiejną i utwierdź mnie Jezu w moim **postanowieniu**. Oddaję Tobie całe moje życie, wszystko to co we mnie piękne, dobre ale i też to co grzeszne. Wierzę, że przyjąłeś z ogromną radością mój akt zaufania i wiary, i że pomożesz mi stać się najlepszą wersją mnie samego, takiego jakim jestem w Twoim zamysle abym przynosił owoc obfity na Chwałę Królestwa Bożego. Amen.*

Właśnie wykonałeś pierwszy krok w stronę Boga. Wielkie gratulacje! Teraz skoro już podjąłeś decyzję, że idziesz za Bogiem, to poznajmy Go wreszcie :)

Żywy Bóg? Czyli jaki?

Skoro wiara wychodzi poza nasze rozumowanie, to postaraj się teraz **odsunąć na bok** wszystkie twoje przekonania i utarte schematy, które masz na temat Boga. Zazwyczaj ludzie mówią, że Bóg jest, ale tak jakby Go nie było, taki nieobecny, milczący, nie odpowiadający na modlitwy itd. Ale czy to prawda? Trochę się to gryzie z określeniem Żywy Bóg, bo skoro żywy to powinien mówić, słuchać, wspierać, pouczać... po prostu być. Idziemy do kościoła na Mszę Świętą i wcale nie czujemy Jego obecności. Nie czujemy Jego wsparcia w codzienności. Dlaczego tak się dzieje?

Bóg jest żywy, jest cały czas obecny i aby dać nam to poczuć i poznać dał nam **Słowo Boże**, które też jest żywe. Biblia to NIE JEST książka historyczna, którą czytamy w kościele ze względu na tradycję. Słowo Boga ma **MOC** - ta właśnie moc sprawia, że to nie są puste słowa. To są słowa poprzez, które Bóg **działa**. Tak samo jak Jezus dokonywał cudów, uzdrawiał, uwalniał, przemieniał - tak samo i dzisiaj. Jezus to robi cały czas i nigdy nie przestanie. Jezus cały czas jest Bogiem Żywym. To, że tego nie widzisz i nie czujesz, nie znaczy, że tak nie jest. Jezus chce na co dzień uczestniczyć w twoim życiu, tak realnie i namacalnie. A teraz rodzi się pytanie dlaczego ty tego nie doświadczasz? - Otóż dlatego, że nie poznałeś Boga i nie wiesz jak z Nim **współpracować**. Do tego będzie ci potrzebna oliwa. Jak ją zdobyć?



ZACZNIJ CZYTAĆ SŁOWO BOŻE

Nie ma innej drogi, która byłaby bardziej skuteczna.

Przed nami 3 tygodnie, które będziesz mógł wykorzystać na to aby nauczyć się **poznawać** Boga i zdobywać oliwę. To jest proces. Nie martw się, że na początku będzie ci trudno, niekomfortowo, nieswojo. Jeśli **podjąłeś decyzję**, że idziesz za Jezusem i chcesz Go poznać to wytrwaj! Działaj, nie poddawaj się!

Zachęcamy cię do tego abyś przez kolejny tydzień postarał się wygospodarować odrobinę czasu na czytanie Biblii. Ważne jest też to, że Biblia nie może być czytana jak każda inna książka, dla zaspokojenia swojej ciekawości, ale musisz Ją czytać w **duchu modlitewnym**. Nie ważne czy przeczytasz werset czy dwa, a może cały rozdział. Pamiętaj, że twoje czytanie Słowa jest również twoją modlitwą. Oto fragmenty, które dla ciebie przygotowaliśmy:

Łk 10,38-42 Marta i Maria

Ps 139, 1-15 Bóg wie wszystko

J 5,1-9 Uzdrawienie chorego

Łk 10, 30-35 Samarytanin

Wskazówki:

1. Nie śpiesz się.

Czytając dany fragment z Pisma Świętego zrób to na spokojnie. Niech to nie będzie przeczytanie tylko po to aby przeczytać, stwierdzić - "a, znam to już" i odłożyć Biblie na półkę. Postaraj się przeżyć ten fragment, delektuj się nim.

2. Podejdź do czytania Biblii jak do twojej osobistej modlitwy.

3. Pamiętaj, że Słowo Boże jest żywe.

Oznacza to, że nawet jeśli znasz dany fragment Pisma i wydaje ci się, że nic nowego się już z tego nie da dowiedzieć to wiedz, że jesteś w błędzie. Nie skupiaj się na jednej lub jedynej interpretacji danego fragmentu. Pozwól Bogu poprzez te słowa do ciebie mówić. Możliwe, że będzie jakieś pojedyncze słowo lub werset, które bardzo do ciebie przylgnę w twojej aktualnej sytuacji w której się znajdujesz - zatrzymaj się więc, uspokój myśli i zastanów się co konkretnie Bóg chce ci powiedzieć, na co zwrócić twoją uwagę.

4. Wprowadzaj w życie.

Zastanów się jaką konkretną zmianę możesz wnieść w życie z danego fragmentu Pisma. Może to będzie zmiana myślenia na dany temat, może zmiana podejścia do innych, zmiana stylu życia, inne postrzeganie Boga? Wprowadzaj to w czyn bo może się okazać, że właśnie twoje życie będzie dla kogoś jedyną Ewangelią jaką przeczyta. Warto!

5. Notuj.

Jeśli coś szczególnie cię dotknie w danym fragmencie, może to tylko jedno słowo, a może cały werset, to zapisz go sobie na kartce i przyklej gdzieś w widocznym dla ciebie miejscu lub zanotuj to sobie w notesie, który będzie ci do tego służył. Niech to Słowo towarzyszy ci przez cały dzień. Bądź człowiekiem modlitwy! :)

6. Pod koniec takiej modlitwy, zanim jeszcze całkowicie zakończysz, spędź chwilę z Jezusem aby Mu to wszystko opowiedzieć co udało ci się "wycisnąć" z tego spotkania. Przedstaw Mu swoje obawy (może coś wydaje ci się za trudne), zniechęcenia ale i te pozytywne aspekty. Jezus na to czeka.

A oto co na temat modlitwy mówili nasi święci:

Św. Teresa z Lisieux

Wielka jest moc modlitwy – jest niczym królowa, która ma nieustanny dostęp do Króla i zawsze jest w stanie otrzymać od Niego to, o co prosi.

Św. Wincent a Paulo

Człowiek modlitwy jest w stanie uczynić wszystko. Może za apostołem wyznać: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”.

Św. Jan Paweł II

Tym, którzy utrzymują, że nie mają czasu na modlitwę, brakuje nie czasu, a miłości.

Św. Ojciec Pio z Pietrelciny

Dobra modlitwa porusza Boże serce i zawsze skłania je do spełniania naszych prośb.

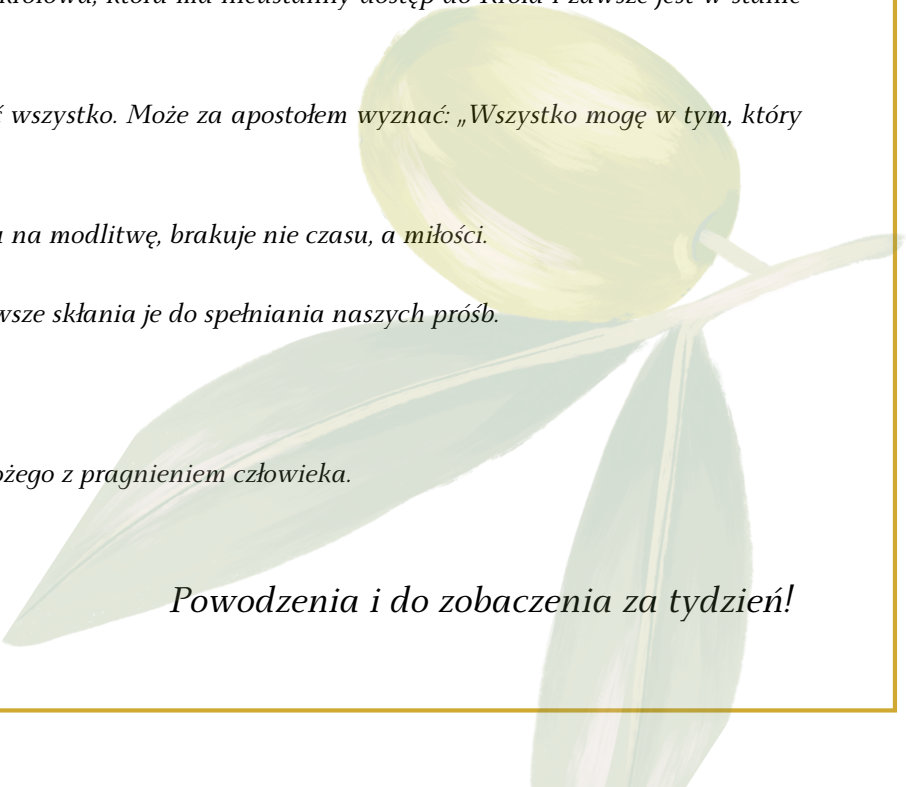
Św. Joanna Beretta Molla

Módl się, módl się dobrze, módl się dużo.

Św. Augustyn

Modlitwa jest spotkaniem pragnienia Bożego z pragnieniem człowieka.

Powodzenia i do zobaczenia za tydzień!



KARTA PRACY I
z fragmentem z Pisma Świętego
Marta i Maria Łk 10,38-42

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Zacznij znakiem krzyża i uświadom sobie, że Bóg jest tuż obok i patrzy na ciebie (z miłością! 😊)

Poproś Jezusa aby pomógł wyciszyć ci myśli i aby to On był w centrum tej modlitwy.

Przeczytaj kilka razy dany fragment. Nie śpiesz się.

Teraz postaraj sobie dokładnie wyobrazić sytuację, którą opisuje Pismo. Zobacz to mieszkanie, Martę, Marię, Jezusa.

Marta: zobacz jak bardzo przejmuję się ona, że się nie wyrobi. Jakie jest jej zachowanie? Do kogo ma pretensje i o co? Ewidentnie jest poddenerwowana. Co z tym robi?



Pomysł: miałeś ostatnio może taką sytuację? Coś ci się wymykało spod kontroli? Jak zareagowałeś?



Maria: siedzi u stóp Jezusa. Czyli jest blisko. Zachowuje spokój, można by rzec, że jest wręcz rozanielona. Kompletnie się nie przejmuje, że reszta jest nieprzygotowana, nieogarnięta. Co jeszcze dostrzegasz?



Pomysł: czy chciałbyś mieć taką relację z Jezusem? W momencie kiedy się spotykacie, nic nie jest ważne, tylko On. Siadacie wygodnie na kanapie, może jakaś ulubiona kawa i rozmawiacie, jesteście.



Jezus: przychodzi w gości. W ogóle Mu nie przeszkadza to, że mieszkanie nie jest ogarnięte. On chce po prostu przyjść i być z Martą i Marią. Jak musi być Mu trudno widząc, że nawet na sekundę nie może zatrzymać Marty aby zamienić z nią słówko.



Pomysł: czy w twoim mieszkaniu/sercu jest bałagan, który za wszelką cenę chcesz ogarnąć? Co z tym chcesz zrobić? Czy masz czas na "słówko z Jezusem"?



KARTA PRACY II
z fragmentem z Pisma Świętego
Ps 139, 1-15 Bóg wie wszystko

*Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ogarniasz mnie zewsząd
i kładziesz na mnie swą rękę.
Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza,
zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć.
Gdzież się oddalę przed Twoim duchem?
Gdzie ucieknę od Twego oblicza?
Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.
Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki,
zamieszkał na krańcu morza:*

*tam również Twa ręka będzie mnie wiodła
i podtrzyma mię Twoja prawica.
Jeśli powiem: «Niech mię przynajmniej ciemności okryją
i noc mnie otoczy jak światło»:
sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie,
a noc jak dzień zajaśnieje:
<mrok jest dla Ciebie jak światło>.
Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,
Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.
Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,
godne podziwu są Twoje dzieła.
I dobrze znasz moją duszę,
nie tajna Ci moja istota,
kiedy w ukryciu powstawałem,
utkany w głębi ziemi.*

Zacznij znakiem krzyża i uświadom sobie, że Bóg jest tuż obok i patrzy na ciebie (z miłością! 😊)

Poproś Jezusa aby pomógł wyciszyć ci myśli i aby to On był w centrum tej modlitwy.

Przeczytaj kilka razy dany fragment. Nie śpiesz się.

Bóg, który wie: przypomnij sobie jakąś codzienną sytuację z dnia dzisiejszego. Uświadom sobie, że Bóg stał obok ciebie i to wszystko widział. Znał twoje myśli i uczucia. Nie byłeś w tym sam choć nie byłeś tego świadom. Jak ci z tym?



Bóg twórca: wyobraź sobie moment, w którym Bóg cię stworzył. Nadawał ci cechy fizyczne jak i psychiczne. Był tobą zachwycony, takiego siebie ciebie wymarzył. Czy czujesz, że jesteś dziełem Jego rąk? Pamiętaj, że jesteś godzien podziwu! Tak mówi Pismo, tak mówi sam Bóg o tobie. Nie będziesz się chyba z Nim kłócić na ten temat 😊 Natomiast jeśli tego jeszcze nie czujesz, powiedz Mu o tym i poproś aby to z tobą odkrył.



KARTA PRACY III
z fragmentem z Pisma Świętego
J 5,1-9 Uzdrawienie chorego

Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owca, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chorych, sparaliżowanych, którzy czekali na poruszenie się wody. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łożo i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łożo i chodził.

Zacznij znakiem krzyża i uświadom sobie, że Bóg jest tuż obok i patrzy na ciebie (z miłością! 😊)

Poproś Jezusa aby pomógł wyciszyć ci myśli i aby to On był w centrum tej modlitwy.

Przeczytaj kilka razy dany fragment. Nie śpiesz się.

Wyobraź sobie całą tą scenerię. Sadzawkę, chorych ludzi dookoła. Jaka panowała tam atmosfera. Zobacz to wszystko.

Jezus, który widzi: wyobraź sobie ten moment, w którym Jezus zauważa chorego. Jego wzrok pełen współczucia i troski. Czułeś coś podobnego w swoim życiu? Zainteresowanie Jezusa?



Jezus, który pyta: zobacz, że to Jezus zapytał chorego: "chcesz wyzdrowieć?". Co jeszcze dostrzegasz?



Brak człowieka: do czego doprowadził brak człowieka w życiu chorego? Zastanów się nad ludźmi w twoim życiu. Masz kogoś, kto cię poratuje? A może jest ktoś w twoim życiu co ci wręcz przeszkadza przyjść do Jezusa? Rozważ to.

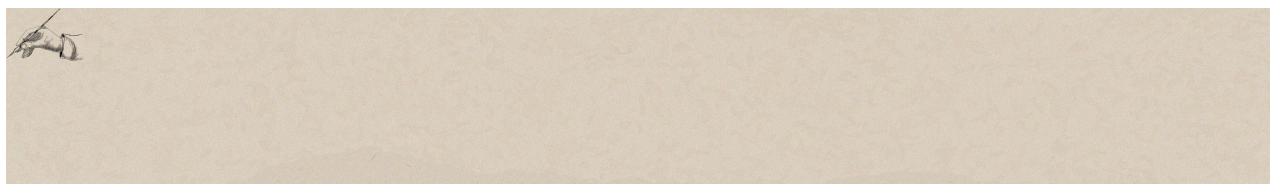


KARTA PRACY IV
z fragmentem z Pisma Świętego
Łk 10, 30-35 Samarytanin

Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał".

Zacznij znakiem krzyża i uświadom sobie, że Bóg jest tuż obok i patrzy na ciebie (z miłością! 😊)
Poproś Jezusa aby pomógł wyciszyć ci myśli i aby to On był w centrum tej modlitwy.
Przeczytaj kilka razy dany fragment. Nie śpiesz się.

Wyobraź sobie całą sytuację. Jak wyglądał napad. Kim byli złoczyńcy. Co mógł sobie pomyśleć w sercu Lewita, a co Samarytanin. Wczuj się w tę historię.



Brak miłości: wyobraź sobie człowieka pobitego, poranionego przez innych. Tu niekoniecznie musimy mówić o fizycznym pobiciu. Pomyśl o swoich bliskich i osobach z twojego otoczenia. Kto ze znanych ci osób jest osamotniony, poraniony? Rozglądnij się dookoła siebie. Który człowiek lub które miejsce (dom, wspólnota, praca) jest jak ten biedny człowiek z Ewangelii? Gdzie panuje zło i brak miłości?



Obojętność czy obrzydzenie: kapłan i lewita. Dlaczego przeszli obojętnie? Jakie wymówki mieli? Może się bali, może mieli tak zatwardziałe serca, że kompletnie ich to nie ruszało. A może się brzydili? Brzydili tej biedzie? Jaką ty najczęściej obierasz postawę? Co cię blokuje?



Samarytanin: zostawia nagle, tu i teraz, swój świat dla kogoś innego. Ale nie dla brata, nie dla przyjaciela. Dla obcej osoby. Przypomnij sobie te momenty kiedy to ty zostawiłeś swój świat dla kogoś innego. Co to było? Jak się wtedy czułeś?

